Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 26. Biała, dnia 7 lipca 1929 r. Rok XII.

Sąd okręgowy, Wydział V. karny
Wadowice, dnia 24 czerwca 1929 r.

Lcz. V. Pr. 9/29.

W sprawie karnej prasowej tygodnika „Wyzwolenie Społeczne" powziął sąd okręgowy w Wadowicach jako sąd prasowy po wysłuchaniu zdania Prokuratora na zasadzie art. 78 rozp. Prez. Rzp. P. z dnia 10 maja 1927 w brzmieniu ogłoszonem dnia 4 stycznia 1928 Nr. 1 poz. 1 dzurp. następującą

Uchwałę:

Uwzględniając wniosek Prokuratora okręgowego w Wadowicach z dnia 22 czerwca 1929 r. L. cz. Ss. 4/29 zatwierdza się po myśli art. 38 i 76 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 w brzmieniu ogłoszonem w dzup. z dnia 4 stycznia 1928 Nr. 1 poz. 1 zajęcie naczelnego artykułu pod tytułem „Szaleńcy" umieszczonego w czasopiśmie „Wyzwolenie społeczne" z daty Biała, dnia 23 czerwca 1929 Nr. 24 począwszy od tytułu „Szaleńcy" aż do słów „rezultaty ich pracy tem smutniejsze".

Zakazuje się rozpowszechniania zajętych części wyż wspomnianego artykułu.

Poleca się redaktorowi odpowiedzialnemu Ernestowi Rozmusowi w Białej, a to po myśli art. 77 wyż cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, by z zachowaniem warunków w art. 30 i 33 cyt. rozporządzenia ogłosił orzeczenie niniejsze o zajęciu bezpłatnie w czasopiśmie „Wyzwolenie Społeczne" w najbliższym Numerze na naczelnem miejscu, w języku polskim, bez żadnych zmian, dodatków lub uwag, a to pod zagrożeniem następstw przewidzianych w art. 60 cyt. rozp.

albowiem

treść zajętego artykułu zawiera znamiona występku z art. 1 ust. 2 i 3 rozp. Prez. Rzeczyposp. z dnia 10 maja 1927 poz. 443 dzurp. w brzmieniu ogłoszonem w dzurp. z dnia 4 stycznia 1928 Nr. 1 poz. 2, albowiem w zajętym artykule autor bądź to rozpowszechnia w druku wiadomości świadomie nieprawdziwe mogące wywołać niepokój publiczny bądź to rozpowszechnia takie wiadomości o działalności władz państwowych.

Sąd okręgowy w Wadowicach

Dr. Czerny.

———

B. minister skarbu p. Czechowicz przed Trybunałem Stanu.

We środę ubiegłego tygodnia rozpoczęła się rozprawa przed Trybunałem Stanu przeciw b. ministrowi skarbu G. **Czechowiczowi** o znane przekroczenie budżetu **w sumie 560 miljonów złotych.**

Rozprawa zakończyła się w sobotę 29 czerwca br. decyzją, w której **Trybunał Stanu** stwierdził niedwuznacznie, że:

„... uchwalanie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawo ciała ustawodawczego (t. j. Sejmu przyp. Red.), **zaś stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków — zasadniczy, konstytucyjny obowiązek rządu."**

Czy rząd to zrobił? Czy postępował konstytucyjnie? Nie!

W żadnem państwie demokratycznem takie rzeczy dziać się nie śmią, ani się nie dzieją. U nas jest inaczej.

Obrońców porządku konstytucyjnego obrzucił p. marszałek Piłsudski najgorszemi słowy. Nie każdy człowiek z pobudek przyzwoitości odważyłby się w towarzystwie takiemi wyrażeniami operować.

Chcielibyśmy, by mowa marszałka Piłsudskiego, którą wygłosił przed Trybunałem Stanu została odczytaną ze wszystkich ambon kościelnych, a jesteśmy tego pewni, że następnym razem ani jeden wierny nie przestąpiłby próg kościoła.

Wątpimy mocno, czy na mowach Piłsudskiego, nazywanego „wychowawcą narodu" kształcić się będą przyszłe młode pokolenia, jak na mowach Cicerona czy Demostenesa. Sławy one „Najjaśniejszemu Majestatowi" nie przyniosą. Cielęcy zachwyt wszystkich brygad sanacyjnych, to jeszcze nie cywilizacja, to nie XX wiek! To nawrót do czasów Kaliguli i jego pretorjanów!

Wspaniałą mowę w obronie deptanego bezkarnie prawa i konstytucji wygłosił tow. poseł Herman **Liebermann**, który słusznie zauważył, że w Polsce nie znajdzie się żaden Sejm, któryby dogodził Piłsudskiemu. Chyba, że się znajdzie Sejm, którego wszyscy posłowie będą stawali na baczność przed nim.

Cała rozprawa przed Trybunałem Stanu, a w szczególności mowa marszałka Piłsudskiego ujawniła drogi „cudownego" powstania wszechnarodowej, wszechstanowej i jedynie „państwowotwórczej" partji B. B.

Drogi był ten Nr. 1, bo kosztował 8 miljonów zł. pieniędzy podatkowych, ale numer został i „czyste" ręce go z pieniędzmi z kieszeni podatników wyciągnęły.

Historja z p. Czechowiczem nie zakończona. Skończy się wraz z całym systemem rządów „silnej" ręki obozu pomajowego. A wtedy nastąpi „płacz i zgrzytanie zębów" tych, co własne „Ja" ponad lud wywyższać chcieli! St. P.

Bratnie dusze.

B. B. S.-owy agitator p. **Ulanowski** w artykule w „Przedświcie" napada na tutejszy ruch robotniczy i jego przywódców za to, że fabrykanci wymówili umowę. Warchoł zawodowy zapomniał, że walka z kapitałem jest obecnie niezmiernie utrudniona właśnie z powodu, iż Rząd opiera się na kapitalistyczno-obszarniczych wpływach, a B. B. S. całą akcję podtrzymuje.

W ślad za p. Ulanowskim poszli komuniści, którzy rozrzucili w Białej-Bielsku odezwę, w której wzywają robotników do strejku i napadają na P. P. S. i przywódców robotniczych, iż ci rzekomo popierają faszystowskie rządy w Polsce.

Bratnie dusze warcholskie usiłują w ciężkiej chwili walki, jaką zorganizowana klasa robotnicza prowadzi, przez jej rozbicie umożliwić zwycięstwo kapitalistom.

Robotnicy! Pędźcie precz od siebie zdrajców z prawa i lewa. Nie dajcie się zbałamucić frazesami bolszewików z B. B. S. czy bolszewików Kominternu.

Stańcie z pełnem zaufaniem przy kierownictwie Związków Zawodowych i czerwonych sztandarach P. P. S. z wiarą w zwycięstwo.

Uroczystość otwarcia oddziału T.U.R. Komorowice.

W dniu 29 czerwca br. Komorowice były świadkiem pięknej uroczystości. Miejscowy Oddział T. U. R. urządzał ją z okazji jednorocznego swego istnienia. Aczkolwiek dużo Oddziałów nie przybyło, to jednak uroczystość ta wypadła pod każdym względem wspaniale.

TURowcy z Komorowic zorganizowali świetnie stronę techniczną uroczystości, tak, iżby ją za wzór mogły wziąść inne Oddziały.

Przed wejściem do ogrodu p. Krywulta ustawiono ładnie wykonaną bramę. O godz. 9 rano przymaszerowali z orkiestrą ze stacji kolejowej Bielska TURowcy z Węg. Górki, Browaru i Buczkowic. Przed nimi jeszcze, prezentująca się bardzo dobrze „Siła" z Komorowic śl. Oprócz tego przybyły jeszcze delegacje TURowe z Mikuszowic, Wilkowic, Straconki, Kaniowa, Białej, Bystrej, oraz cały Oddział gimnastyków TURowych z Hałcnowa i chór T. U. R. z Białej-Lipnika, który pod wytrawnem kierownictwem p. Woliczki odśpiewał kilka pieśni robotniczych.

Uroczystość zagaił tow. **Stan. Piątkowski,** który wygłosił dłuższe przemówienie o celach i zadaniach młodzieży robotniczej, za co zebrani nagrodzili go burzliwemi oklaskami.

Część artystyczna uroczystości przedstawiała się nader okazale. Połączone chóry Biała-Lipnik i Biała za swe produkcje z dziedziny pieśni ludowej spotkały się z najżywszem uznaniem wszystkich obecnych.

Występ orkiestry mandolinistów T. U. R. z Komorowic wzbudził wśród zebranych szczery podziw, toteż oklaskom ich nie było końca.

W części gimnastycznej wykonała „Siła" z Komorowic śl. precyzyjne ćwiczenia z młotami. Bardzo się podobały TURowcom wolne ćwiczenia i igrzyska, które wypadły bez zarzutu. Tow. Dutka, który ćwiczeniami kierował okazał się zdolnym instruktorem.

Ćwiczenia na drążkach wykonali TURowcy z Hałcnowa, wykazując w pracy swej stały i ciągły postęp.

Na zakończenie uroczystości, która się przeciągła do godz. 3 popoł. przemówił jeszcze tow. **Stanisław Piątkowski,** który w dobitnych słowach wezwał młodzież TURową, by na każde zawołanie klasy pracującej stanęła w obronie socjalizmu i zawsze była gotową do walki o ustrój socjalistyczny.

W imieniu T. U. R. Oddział Komorowice przemówił tow. **Foltyn,** który zapewnił zebranych, że TURowcy zawsze do ostatniego tchu wierni zostaną wielkim ideałom socjalizmu.

W imieniu O. K. R. P. P. S. w Białej przemawiał tow. **Mędrzak,** zaś w imieniu Komitetu P. P. S. w Białej tow. **Wanat Fr.** Za T. U. R. i P. P. S. Hałcnów tow. **W. Dyczek.** Wszystkich mówców gorąco oklaskiwano.

Po uroczystości odbyła się w wzorowym porządku zabawa towarzyska.

Uroczystość ta wywarła na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie, świadcząc o wysokim poziomie organizacyjnym, na którym Oddziały TURowe w ciągu niecałego roku pracy potrafiły stanąć. Ostrowidz.

———

Działalność P. P. S. w okręgu bialskim.

W ubiegłym tygodniu odbyły się następujące zgromadzenia w okręgu bialskim:

W Lipowej ad Żywiec odbyło się zgromadzenie w dniu 30 czerwca br., któremu przewodniczył tow. Marcin Konior.

Referat wygłosił tow. **F. Mędrzak** z Białej, poczem wybrano nowy Zarząd komitetu.

W Międzybrodziu żywieckiem w tym samym dniu odbyło się liczne zgromadzenie członków miejscowego Komitetu P. P. S., na którem referat wygłosił tow. **Stanisław Kuźma** z Białej.

W Buczkowicach w dniu 2 lipca br. w sprawach organizacyjnych referował tow. **Stanisław Piątkowski.**

———

Polska w tygodniowym przeglądzie.

Biskup w tarapatach.

Z okazji przyjazdu ks. biskupa sufragana, banderja chłopska z Wójtowej prosiła p. Byszewskiego o nieposyłanie auta osobowego. Banderja bowiem wystarała się o powozik, lecz gdy banderja przybyła przed przystanek Libusza znajdowało się tam już auto p. Byszewskiego. Ksiądz biskup wolał jechać autem niż powozem, oburzona więc młodzież na koniach, zamknęła drogę tak, że dostojnik kościoła mógł się posuwać naprzód autem tylko w tempie nakazanem przez banderję. Po zakończonych uroczystościach kościelnych miał się ksiądz biskup udać do sąsiedniej wsi Lipniki. Banderja z Wójtowy chciała z jadącym w powozie biskupem ominąć ludność oczekującą pasterza na granicy swej wioski, ruszyła więc przebojem. Wywiązała się bitwa na granaty ręczne (czytaj: kamienie), które drogomistrz celem naprawy drogi w tem miejscu złądować kazał. Podobno i ksiądz biskup przy tej sposobności również coś oberwał, ponieważ nie drogą lecz polami uciekł na plebanję, mijając procesję idącą naprzeciw drogą. Tak się dzieje, gdy dygnitarze kościelni nie postępują według nauk swego Mistrza i własnych kazań o pokorze, a podróżują z największemi splendorami.

Krzywda się mu nie stała...

Rada Banku ziemiańskiego zaakceptowała wniosek zarządu co do reorganizacji władz banku i powołania na stanowisko naczelnego dyrektora — b. min. skarbu G. Czechowicza, a na stanowisko prezesa zarządu p. T. Sułowskiego.

Dyktatory idą w kumy.

Poseł Rzeczypospolitej Perłowski wydał obiad na cześć gen. Primo de Rivery i ministra Zaleskiego. Po obiedzie p. minister Zaleski wręczył generałowi Order Białego Orła.

Za chlebem.

Do Danji wyjechało blisko 500 polskich robotnic do sezonowych robót polnych. W drodze towarzyszyła im delegatka ziemian duńskich.

Może się teraz bilans handlowy dźwignie i bez Matuszewskiego.

Morderca Kajdziński stanie przed sądem. Symulacja obłędu nie udała się.

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

„Wielką sensację wywołało w Piotrkowie orzeczenie sądu okręgowego w sprawie Wacława **Kajdzińskiego,** który jak donieśliśmy w swoim czasie zamordował z pobudek politycznych b. urzędnika magistratu, działacza P. P. S., T. **Jaszkowskiego.**

Kajdziński badany przez kilka miesięcy w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach uznany został za niepoczytalnego. Sąd okręgowy w Piotrkowie na posiedzeniu gospodarczem w dniu 22 bm. zastanawiał się, czy przyjąć opinję lekarzy o niepoczytalności Kajdzińskiego, czy też jeszcze raz zbadać całą sprawę.

Po przeprowadzonych nowych badaniach przez lekarzy rzeczoznawców sąd okręgowy wydał ostateczną decyzję, uznającą poczytalność **Kajdzińskiego.** W decyzji swej sąd stwierdza, że tak orzeczenie lekarzy w **Tworkach** jak i opinja lekarzy rzeczoznawców w Piotrkowie nie przesądza stanowczo niepoczytalności Kajdzińskiego, a zachowanie się jego i odpowiedzi podczas badania w sądzie nie nasuwają poważnych podstaw do uznania go niepoczytalnym. Wobec tej decyzji sądu **Kajdziński** będzie odpowiadał za dokonanie zabójstwa z premedytacją. Za przestępstwo to przewidziane jest przy obciążających okolicznościach, kara śmierci lub bezterminowego więzienia.

Proces w tej sensacyjnej sprawie spodziewany jest w najbliższym czasie."

Co nowego zagranicą?

O 7½ godzinny dzień pracy w górnictwie.

Donoszą urzędowo, że Mac Donald i inni członkowie rządu odbędą w poniedziałek konferencję z przedstawicielami przedsiębiorców kopalnianych w sprawie wniosku Partji Pracy, dotyczącego zniesienia ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy w kopalniach. Jak informują, Rząd nosi się z zamiarem wprowadzenia 7½ godzinnego dnia pracy. Pracodawcy są zdania, że zmniejszenie ilości godzin pracy byłoby katastrofalnem dla przemysłu, zwłaszcza dla kopalni, które produkują na eksport.

Morderstwo polityczne w Bułgarji.

W Sofji dokonano w jednej z ruchliwszych dzielnic miasta 2 morderstwa polityczne. O g. 10-ej wieczorem zabito 2-ch pracowników krawieckich, z których jeden był macedończykiem, drugi zaś bułgarem. Sprawcy tego mordu zbiegli. Policji nie udało się wytropić ich dotychczas. Przypuszczają, że był to zamach, dokonany ze strony komunistów.

Głupota wyznaniowa.

Na Węgrzech w gminie Ibrany istnieje od dłuższego czasu sekta, która nie uznaje lekarskiej pomocy, ani nie zachowuje żadnych higjenicznych przepisów, twierdząc, że jedynie Bóg jest powołany do tego, ażeby rządził życiem ludzkiem. Wiara ta doprowadziła do tego, że śmiertelność w tej gminie doszła do niebywałych rozmiarów. Przeciwko 70 członkom tej sekty wdrożono skargę o zaniedbanie zdrowotno-policyjnych przepisów.

Cieszyńska kronika.

CIESZYN. Karygodny wyzysk. „Radość trwonienia" opanowała „Lewiatana" za rządów sanacyjnych w Polsce, odbija się w zastraszający sposób na egzystencji klasy robotniczej.

Szwajcarska spółka akcyjna „Brown-Boweri", wytwórnia maszyn i motorów elektrycznych prowadzi w Cieszynie swój oddział, którego kierownikiem jest znany ze swojej fachowości w szykanowaniu robotników p. Rusz. Organizacja robotnicza w tej fabryce nie istnieje wcale. Gdyż organizacji takiej, jaką by sobie życzył p. Rusz nie chcą robotnicy, a do organizacji klasowej robotnicy należeć nie mogą z obawy, że ich spotka taki sam los ze strony „fachowego" kierownika, jaki spotkał przed rokiem ich mężów zaufania. To też stosunki panujące w tej fabryce zatrudniającej około czterysta robotników są wprost nie do opisania. Pomijając nieludzkie wprost traktowanie robotników i robotnic ze strony naganiaczy p. Rusza, których w większości należy kwalifikować jako najwstrętniejszych lizuniów, to płace robotników w tej fabryce stanowią niewątpliwie unikat w płacach robotniczych w przemyśle całej Polski. 38 groszy na godzinę dla robotnika dniówkowego, to rzecz w tej spółce zagranicznych wyzyskiwaczy zupełnie normalna. Pan Rusz wydatnie korzysta z dzisiejszej „konjunktury" sanacyjnej, która sprowadza przed bramy fabryk setki bezrobotnych czekających na pracę za każdą cenę, aby zaspokoić głód swej rodziny. W tych warunkach, jeżeli robotnik zażąda podwyższenia płacy „fachowe kierownictwo" wskazuje mu na „świeże powietrze".

Współwinnymi w tych stosunkach są także sami robotnicy, którzy jeszcze sądzą, że zawsze jest lepsza śmierć głodowa, jeżeli nastąpi pod batem fabrycznych naganiaczy, aniżeli zwycięstwo klasy robotniczej w szeregach klasowej organizacji zawodowej.

*

Województwo Śląskie otrzymało w roku 1928 pożyczkę amerykańską na roboty inwestycyjne. Według uchwały Sejmu śląskiego znaczną część tej pożyczki przeznaczono na rozbudowę dróg. Roboty te prowadzi się obecnie na szeroką skalę i jest nadzieja, że za kilka lat drogi województwa śląskiego przybiorą wygląd zachodnio-europejski. Oprócz tego robotnicy znajdują przy rozbudowie dróg zarobek, co w dzisiejszym kryzysie na rynku pracy ma dla klasy robotniczej duże znaczenie, lecz i tu oficjalna „radość tworzenia" nie pozostaje bezczynna, i daje się we znaki robotnikom. W powiecie cieszyńskim ustalono zarobek robotnika na 60 gr. na godzinę. Przy ośmiogodzinnym dniu pracy stanowi to 4.80 zł. na dniówkę. W przeliczeniu na walutę przedwojenną, przy uwzględnieniu panującej dzisiaj drożyzny zarobek ten wynosi zaledwie dawniejsze 2 korony dziennie. Takiej płacy nie spotykało się przed wojną nigdzie poza dniówkowymi robotnikami na folwarkach.

Dzisiaj władze wojewódzkie uważają tę płacę 60 gr. na godzinę za maksimum, które za żadną cenę nie może być przekroczone. Prowadząca te same roboty drogowe na innym odcinku firma Körber z Pszczyny, już w roku 1928 płaciła po 65 groszy na godzinę. W roku bieżącym zmuszono wymienioną firmę do solidarności w stosowaniu głodowych płac do tego stopnia, że — jak nas informują — wypłatę przygotowaną po 65 gr. na godzinę musieli urzędnicy firmy przeliczyć i obniżyć zarobki w stosunku do zarobków z roku ubiegłego. Cóż na to „Federacja Pracy"?

*

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie, której podlegają koleje na Śląsku cieszyńskim przoduje wprost w wyzysku robotników zatrudnionych przy kolei na Śląsku cieszyńskim. Szczególnie wyzyskuje się pracowników prowizorycznych, którzy w nadziei uzyskania z czasem stałej pracy przy kolei, unikają organizacji, aby nie wpaść w niełaskę u swoich przełożonych, skutkiem tego płaca tych białych murzynów dochodzi aż trzech złotych na dniówkę. Po dwuch, a nawet więcej latach takiego intratnego zarobku pełna „radości tworzenia" Dyrekcja zwalnia wreszcie takiego robotnika, który zazwyczaj zwycieńczenia do pracy się już wcale nie nadaje.

———

Zanieś ostatni grat twój do ołtarza,
Uboga wdowo, bo proboszcz nieboże,
Wyżyć nie może....

Te słowa powinien sobie zapamiętać każdy biedak zależny od ks. proboszcza Olszaka w Cieszynie. Krótki jego pobyt w Cieszynie dał się już niejednemu, który nie ma wypchanych kieszeni pieniądzmi, — dotkliwie we znaki. Nie tylko za religijne czysto usługi, lecz nawet za funkcje, za które pobiera od społeczeństwa stałe uposażenie, każe sobie płacić grubo bez względu na to czy „klient" może płacić lub nie. Nie dawno zażądał od biednej wdowy za wyciąg z metryki 10 zł. Wdowa pieniędzy nie miała, wobec tego ks. proboszcz wyciągu nie dał. A przecież wystawianie dokumentów urzędowych, bez których obywatel nie może np. otrzymać pracy lub spełnić innych obowiązków obywatelskich, powinno być przez kler wykonywane bezpłatnie. Za to płaci przecież społeczeństwo uposażenie dla księży katolickich w myśl konkordatu. Możeby tak władze pouczyły księży proboszczów, że nie wolno im nakładać dowolnie podatków na obywateli.

Niedawno inna znów wdowa zamówiła u ks. Olszaka pogrzeb z konduktem i odprowadzeniem zwłok z domu żałoby na miejsce spoczynku za cenę 70 zł. Należytość zapłaciła z góry. Tymczasem wysłany przez ks. Olszaka ks. Tannert do domu nie przybył, pomimo, że posłała po niego furmankę, pogrzeb odprawił bardzo skromnie, bo rzekomo wdowa za tyle tylko zapłaciła. Kiedy po pogrzebie wdowa udała się do ks. Olszaka, zwrócił jej 20 zł. z zapłaconej już kwoty. Lecz każdy twierdzi, że pogrzeb taki ma kosztować tylko 25 zł. Co za fatalne pomyłki zdarzają się ks. Olszakowi. Ludziska narzekają na ten uświęcony wyzysk, ku wielkiej uciesze miejscowych niemców, którzy z pewną dumą wskazują na dawniejszego proboszcza ks. Sikorę, którego uważali za swojego, niemieckiego, proboszcza, a który wobec biednych wykazywał znacznie więcej zrozumienia. Czyżby ks. Olszak wykreślił był zupełnie ze swojej biblji słowa: „Nie zbierajcie skarbów..."?

*

Spełniając życzenie niepowołanych sanatorów, p. wojewoda Grażyński zamierza usunąć ze zajmowanego stanowiska dyrektora śląskiego Szpitala Krajowego w Cieszynie Dra Hinterstoissera. Niedługo potrwa, a sanacja moralna będzie mogła się pochlubić jeszcze jednem „zwycięstwem", narodowem naturalnie. Lecz w oczach każdego, objektywnie patrzącego na nasze po-

trzeby społeczne, obywatela — są to zwycięstwa Pyrhusa, po których nastąpi rozczarowanie. Zdajemy sobie sprawę, że hasłem spółczesnej sanacji jest, wychylić kielich rozkoszy do dna... a „po nas potop“...

Różne wiadomości.

Wycofane banknoty.

Bank Polski przypomina, że wycofane z obiegu banknoty 10, 20 i 50 złotowe z datą 28 lutego 1919 r. i 15 lipca 1924 r. — tracą wszelką wartość pieniężną z dniem 31 lipca br.

Wymianę wspomnianych banknotów uskutecznia wyłącznie centrala Banku Polskiego w Warszawie do 31 lipca br.

Ważne dla poszkodowanych na wojnie ubiegających się o prawa inwalidzkie.

Dzięki usilnym zabiegom tow. posła **Pająka** Sejm uchwalił ustawę zmieniającą ustawę inwalidzką z dnia 18 marca 1921 r. Ustawa zmieniona została w tym kierunku, że osoby roszczące prawo do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci, pozostających w związku przyczynowym ze służbą wojskową, a powstałych przed dniem 1 lipca 1929 r. mogą dochodzić swych praw do zaopatrzenia inwalidzkiego od dnia 1 lipca 1929 do 31 grudnia 1930 włącznie. Uprawnienie do zaopatrzenia rozpoczyna się od pierwszego miesiąca następnego po zgłoszeniu roszczenia.

Zgłaszający roszczenia inwalidzkie winni we własnym interesie dołączyć do podań o rejestrację wszelkie posiadane dokumenty, mogące służyć jako dowody związku przyczynowego kalectwa, choroby, ze służbą wojskową, a to celem przyspieszenia załatwienia sprawy przyznania zaopatrzenia inwalidzkiego.

Osoby, których roszczenia zgłoszone zostały po 30 kwietnia 1922 r. i odmownie załatwione z powodu spóźnienia, mogą na podstawie powyższej ustawy zgłaszać ponownie swe pretensje o zaopatrzenie inwalidzkie.

Zamieszkali w powiatach Biała, Wadowice, Żywiec, Oświęcim i Chrzanów winni podania wraz z dokumentami wnosić do: Referatu Inwalidzkiego przy Starostwie powiatowem w Wadowicach.

Podania sporządza Związek Inwalidów Wojennych w Białej przy ul. Komorowickiej 4.

Korespondencje.

Ks. proboszcz w Kobiernicach nie lubi uświadomionych robotników.

1-szy Maj okropnie się naszemu ks. dobrodziejowi nie podobał, bo i jakżeż? Chociaż grzmi na socjalistów z ambony, nic mu to nie pomaga, bo ich coraz to więcej przybywa.

Kiedy w pierwszy dzień Zielonych Świąt T. U. R. z Czańca odgrywać miał u nas „Śmierć Okrzeji“ zatrzęsła się ambona od księżych nawoływań. Wszystkim parafjanom solennie przykazywał, by żaden z nich nie szedł na TURowe przedstawienie.

Dla pewności wyznaczył służbę koło Domu gminnego, która miała kontrolować, czy który z członków jego klerykalnego związku nie pójdzie na socjalistyczne przedstawienie. To mu jednak nie wiele poskutkowało, bo na przedstawieniu było pełno ludzi, tak, iż nawet musiano wstrzymać sprzedaż biletów, bo na sali nie było już wolnego miejsca.

Radzimy ks. proboszczowi, by zaprzestał w fałszywy sposób przedstawiać robotnika i socjalistę, bo z nich przeważnie żyje. Wszak Kobiernice to robotnicza wieś. Niechże dobrodziej sam się przyłoży do pracy we fabryce, w zaduchu i dymie, albo na rusztowaniu murarskiem a wówczas nie będzie mówił, że robotnicy są lenie. Z kielnią albo młotem trzeba ciężko pracować a mało się za to dostanie. To nie kropidło, przy którem ksiądz mało co się napracuje, lecz zawsze dobrze zarobi.

Szkoda czasu „jegomościu“ na opowiadanie kobietom o Meksyku, że tam robotnicy kościoły burzyli. Są to stare kłamstwa klerykałów, którym już nikt nie wierzy, bo każdy wie, że żaden kościół na świecie księża ani kapitaliści sami nie postawili, bo są za leniwi do tego, tylko robotnicy, swojemi twardemi, spracowanemi rękami je zbudowali i oni do kościołów uczęszczają. Dlaczegóż to kapitaliści nie chodzą do kościoła, tylko się rozbijają za robotnicze pieniądze po kawiarniach i hotelach. Czemuż to ks. proboszcz o nich nic nie mówi? Bo sam żyje z robotnika, jak kapitalista.

Gadaj sobie i krzycz dalej na socjalistów ks. proboszczu, to ci tak nic nie pomoże i my sztandar czerwony sobie ufundujemy i socjalizm rozszerzać będziemy, bo pod nim zwyciężymy.

Zwycięży czerwony sztandar i lud pracujący, a zginie raz na zawsze świat kapitalistów, trutniów i darmozjadów!

Czerwoni robotnicy z Kobiernic.

Zgromadzenie kobiet w Czechowicach.

W dniu 9 czerwca obchodziły u nas kobiety swe święto proletarjackie „Dzień Kobiet“.

Zgromadzenie odbyło się w hotelu kopalnianym, na którem wygłosiła doskonały referat tow. Rusinkowa. Nagrodzono ją burzą oklasków.

W sprawach miejscowych przemawiał tow. Zemlak, podkreślając ważność solidarności i jedności robotniczej, na którą po ataku Czumy przychodzi atak „sanacji“ i klerykałów. Wszystkie te ataki klasa robotnicza pod zwycięskimi sztandarami P. P. S. odeprze.

Uchwalono następującą rezolucję:

„My kobiety z ludu pracującego oświadczamy, że wraz ze swymi braćmi i mężami walczyć będziemy o zwycięstwo demokracji nad faszyzmem.

Domagamy się zrównania płac z mężczyznami, gdyż przy dzisiejszym systemie niskie płace robotnic przyczyniają się do spadku płac robotników.

Żądamy rozszerzenia i pogłębienia ustawodawstwa społecznego.

Domagamy się, by rząd i samorządy budowały dla kobiet szkoły zawodowe.

Od kierownictwa kopalni „Silesia“ domagamy się zaprowadzenia łazienek, dla zatrudnionych tamże dziewcząt. Władze, jak również same przedsiębiorstwo powinne dopilnować przestrzegania przepisów sanitarnych na kolonji robotniczej.

Wzywają wszystkie kobiety do kupowania tylko w spółdzielniach i do popierania całą siłą robotniczego ruchu spółdzielczego.

Domagamy się rozdziału kościoła od państwa“.

Okrzykami „Niech żyje „Dzień Kobiet!“ zakończono zgromadzenie. Po zgromadzeniu zapisało się kilkanaście kobiet do P. P. S.

Ogród i hodowla drobnych zwierząt gospodarczych.

J. Maurer, Biała.

Nie mam tu na myśli ani ogrodów zawodowych ogrodników, ani pięknie i artystycznie pielęgnowanych ogrodów właścicieli większych posiadłości, a chciałbym się zająć temi setkami tysięcy ogrodów i ogródków gospodarstw drobnych, karłowatych, z których właściciel prócz cienia w czasie upału, nieco trawy dla kozy i krowiny, nie wiele albo wcale nie ma dochodów.

Te ogrody koło chałup wiejskich chciałbym doprowadzić do porządku, przeciąć drzewinę tam zbyteczną, oczyścić i prześwietlić korony drzew, pousuwać dziki i chwasty a zastąpić je drzewami owocowemi odmian szlachetnych, obsadzić miejsca wolne, krzewami owocowemi — agrestami i porzeczkami — a do tak uporządzonych ogrodów wstawić kilka, kilkanaście, ba i kilkadziesiąt pni pszczół i w ten sposób podnieść dochód i osłodzić życie wszystkim tym, którzy tak ciężko borykają się z losem, walcząc o suchy kawałek chleba dla siebie i dla swoich.

Przy każdej niemal takiej chałupie jest stajnia, jest kurnik. Jest tam więc koza, są kury, kaczki, czasem i gęsi, tu i ówdzie pod podłogą izby, kuchni lub stajni gnieżdżą się trusie, króliki, wyrządzające właścicielowi dużo szkody, a nie przynoszące korzyści.

Te zwierzęta, kozy, ptactwo domowe i króliki są tak konieczne przy każdem gospodarstwie choćby najdrobniejszem, — bo rozumnie hodowane mogą przynieść piękne dochody, ba nawet utrzymać średnią rodzinę — że tą hodowlą, dziś tak zaniedbaną, zajmiemy się gorąco i tak długo pisać, mówić i pokazywać będziemy, aż wreszcie wszyscy zrozumieją, że tylko tą drogą do dobrobytu się dochodzi. Jeżeli się nam uda, w co mocno wierzę, podnieść dobrobyt tych setek tysięcy gospodarstw drobnych, to podniesiemy również dochodowość naszego Państwa w znacznej mierze.

Aby wykazać doniosłość tych właśnie gospodarstw drobnych tak dla ich właścicieli, jak i dla Państwa — naprowadzę kilka przykładów źródłowych:

Znany ogrodnik i autor bardzo popularnych książeczek ogrodniczych Bronisław Gałczyński nauczył nas, jak można z ogrodu owocowego na 300 metrach kwadratowych mieć przez cały rok codzień kilogram owoców. Takich ogródków można na jednej mordze ziemi założyć 17.

Gałczyński tak pisze i to słusznie: „Gdyby w każdej gminie polskiej jedną tylko morgę przeznaczyć na takie ogródki owocowe, to po kilku latach mielibyśmy z tego źródła przeszło 7.000 wagonów owoców rocznie, czyli dwa razy więcej niż w ubiegłym roku (1926) przywieźliśmy do kraju obcych owoców włącznie z pomarańczami. A sprowadziliśmy z zagranicy w r. 1926 owoców za 30 miljonów złotych. Polska nie wywiozła nic. Konsumcja owoców jest u nas również bardzo mała. Francuzi np., którzy jedzą owoców dziesięć razy więcej niż my, wywożą jeszcze tysiące wagonów owoców do Anglji i Niemiec“.

Ten sam autor pokazuje w swojej broszurce „Ogród warzywny“, jak na 200 metrach kwadratowych może mieć rodzina średnia dosyć jarzyn na cały rok, a praca w takim ogródku trwa nie dłużej jak jedną godzinę dziennie, czyli 6 godzin tygodniowo. Dokoła jednego tylko miasta Lipska w Niemczech znajduje się 30.000 takich małych ogródków. Wartość wyprodukowanych jarzyn w jednym ogródku jest obliczoną na 200 zł., czyli że zbiór jarzyn z tych 30.000 ogródków ma wartość około 6 miljonów złotych rocznie.

Oto przykłady, jak wielkie rzeczy robią się z małych, jeżeli się robią gromadnie.

Hodowla ptactwa domowego, szczególnie kur, stoi u nas na bardzo niskim poziomie. Tak w gospodarstwach większych jak i drobnych stanowi ona z bardzo małemi wyjątkami niejako piąte koło u wozu. Rzadko, a może wcale takich gospodarstw nie znajdziemy w Polsce, gdzieby hodowla drobiu stanowiła główne źródło dochodów rolnika. A mimo to w r. 1927 wywieźliśmy przeważnie do Niemiec 7.000 wagonów jaj za ogólną kwotę 320 miljonów złotych. W roku 1926 zajmował drób i produkty drobiu (jaja, pierze i mięso) czwarte miejsce naszego bilansu handlowego. W tym roku stał węgiel na pierwszem, drzewo na drugiem, a zboże na trzeciem miejscu bilansu handlowego. Dalsze dopiero miejsca zajęły cynk, zwierzęta żywe (bydło rogate i trzoda chlewna), cukier, ropa naftowa i t. d.

(Dokończenie nastąpi).

Baczność Lokatorzy!

Stowarzyszenie Ochrony Lokatorów dla pow. bielskiego uchwaliło w ubiegłym roku rozszerzyć swą działalność na pow. bialski.

Zwyczajne, odbyte w dniu 21 kwietnia br. Walne Zgromadzenie uchwaliło zmianę statutów, idącą w kierunku rozszerzenia działalności Stowarzyszenia.

Zmiana statutów przewiduje dla lokatorów z bialskiego pow. odpowiednie zastępstwo w Zarządzie.

Pismem z dnia 28 maja 1929 zawiadomiła Dyrekcja Policji w Bielsku Zarząd, że ze strony Urzędu Wojewódzkiego nie podniesiono żadnych zastrzeżeń przeciwko uchwałom Walnego Zgromadzenia z dnia 21 kwietnia br. W ten sposób zmieniony statut uważać można za zatwierdzony.

Odtąd tytuł Stowarzyszenia brzmi: Stowarzyszenie Ochrony Lokatorów dla powiatów bielskiego i bialskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat w Bielsku, Nad Niprem Nr. 3, od godz. 5—8.

Lokatorzy z bialskiego powiatu mogą z tą chwilą wpisywać się za członków Stowarzyszenia.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 7 lipca br. o godz. 9.30 rano w sali Pow. Zw. Gosp. w Białej.

Podziękowanie.

Tow. prezesowi T. U. R. Smołkowi w Bystrej składa tą drogą cały Oddział podziękowanie za ofiarowaną na cele kulturalne kwotę 20 zł.

Również dziękujemy Mu i Jego żonie za gościnne przyjęcie Oddziału w dniu 23 czerwca.

T. U. R. Oddział Bystra.

Komunikaty.

W niedzielę, dnia 7 lipca br. odbędzie się w ogrodzie przy rzece Żylicy w Buczkowicach o g. 10 rano **Uroczystość Otwarcia Oddziału T. U. R. w Buczkowicach.** Wszystkie bratnie organizacje uprasza się o liczne przybycie. Uroczystość w razie niepogody odbędzie się w restauracji „Na Kolanie“ p. Kubicy w Buczkowicach.

Oddział T. U. R. Pisarzowice urządza w niedzielę, dnia 7 lipca br. w domu Stow. b. Wojskowych w Pisarzowicach **zabawę towarzyską.**

Oddział T. U. R. Mikuszowice urządza w niedzielę, dnia 7 lipca o godz. 2 popołudniu w lasku p. Klimunta w Mikuszowicach **Wielki festyn ludowy.**

Robotnicze Stow. Kulturalno-Oświatowe „Siła“
Wydział powiatowy w Cieszynie

organizuje w niedzielę, 7 lipca 1929 r. Wspólną **jednodniową wycieczkę w Beskidy na Czantorję** pod Ustroniem wysokości 964 m. z następującym programem:

1) Godz. 9.30 zbiórka przed dworcem kolejowym w Ustroniu, przywitanie Kół i gości.
2) Przemarsz z muzyką pochodem przez Ustroń i odmarsz na Czantorję.
3) Wieczorem powrót.

Na powyższą krajoznawczą wycieczkę zaprasza Stowarzyszenie „Siła“ powiatu cieszyńskiego wszystkie Koła „Siły“ Śląska cieszyńskiego i Śląska górnego oraz organizacje młodzieży robotniczej T. U. R.

Gospodarzami: Wydział powiatowy „Siły“ w Cieszynie i Koło „Siły“ w Ustroniu.

Odjazdy pociągów:
z Katowic 5.25 — przyjazd do Ustronia 8.45
z Orzesza 6.04
z Żorów 6.27
z Chybia 7.25
z Dziedzic 7.02 — przyjazd do Ustronia 9.28
ze Skoczowa 8.44
z Cieszyna 8.20.

Członkowie „Siły“ cieszyńskiej i górnośląskiej oraz T. U. R. w ramach możliwości umundurowani.

Za Wydział powiatowy:
Edward Weber, sekr. Józef Machej, przew.

———

Nadesłane.

Koło Miejscowe Macierzy Szkolnej wspólnie z Tow. Orkiestry Kolejowej w Dziedzicach,

urządzają w niedzielę, dnia 7 lipca 1929 r. Wycieczkę do Ustronia, połączoną z festynem przy „Zelaznem Źródle“. Komitet postarał się o przyznanie osobom cywilnym ulgi przy przejazdach do Ustronia i z powrotem. Na festynie wiele urozmaiceń. Przygrywać będzie powszechnie znana Orkiestra kolejowa z Dziedzic w pełnym składzie. Nadzwyczajna sposobność zwiedzenia uroczych gór Czantorji i Równicy. Dochód przeznaczony na utrzymanie Ochronek Polskich w Czechosłowacji.

Komitet zwraca się z prośbą o jak najliczniejszy udział w wycieczce i festynie ze względu na wzniosły cel. Komitet.

Rekrutacja do Francji.

Dnia 10 lipca 1929 w Żywcu i dnia 17 lipca 1929 w Białej odbędzie się rekrutacja następujących kategorji robotników, reflektujących na wyjazd do Francji, a mianowicie: w Żywcu dnia 10 lipca rb. górników samotnych i z rodzinami do kopalń węgla i rudy żelaznej, robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk, formierzy na odlewy żelazne, robotników rolnych oraz kobiet do doju krów, zaś w Białej dnia 17 lipca rb.: górników samotnych i z rodzinami do kopalń węgla i rudy żelaznej, robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk, formierzy do odlewów żelaznych, oraz nieżonatych spinaczy i palaczy na lokomotywach w wieku od lat 20 do 30, umiejący czytać i pisać po niemiecku.

Do rekrutacji należy przedstawić następujące dowody: 1) Dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminny, 2) świadectwo przynależności i moralności, 3) metrykę (wyciąg) urodzenia, żonaci: metrykę ślubu, 4) książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23 do 40, 5) zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku od lat 18 do 23, 6) małoletni muszą posiadać pisemne zezwolenie rodziców (opiekuna) potwierdzone przez Urząd gminny, 7) mężatki zezwolenie męża, potwierdzone przez Urząd gminny, 8) świadectwa pracy.

Stosownie do porozumienia się tut. Urzędu z Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bielsku mogą być także zarekrutowani robotnicy wyżej wspomnianych kategorji, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

———

Każdy robotnik, chłop małorolny i bezrolny, pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy, powinien kupować, czytać, rozszerzać i kolportować w jak największej ilości — „Wyzwolenie Społeczne“.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w lipcu 1929.

W niedzielę, dnia 7 lipca:
Dr. Klus, Biała, pl. Ratuszowy (Strażnica pożarna).

W niedzielę, dnia 14 lipca:
Dr. Skibelski, Biała, ul. Główna 28. Nr. tel. 2662.

W niedzielę, dnia 21 lipca:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 28 lipca:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 21, tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę przemysłową na handel towarów mieszanych, wystawioną przez Starostwo w Bielsku na nazwisko Jan König, pod l. b. 629/2 w dniu 25/X 1927.

BRAFF CHASKEL, urodz. 1899 r. w Oświęcimiu unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków—miasto w 1925 r.

SKRADZIONĄ w dniu 16/V br. książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Hojdys Franciszek, rocznik 1890, zamieszkały w Bestwinie Nr. 224 unieważnia się.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.